



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI


Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki,
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA PRENUMERATY
dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie — 3.—
Kwartalnie — 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Rekwizyty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeraty i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.



Fosfantyna Faliera
przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.
Sprzedawca w składach aptecznych i aptekach. 397—21-1

Od firmy W. A. Łapszyna w Warszawie.

Najprzejmiej prosimy WP. o łaskawe zwrócenie uwagi na zamieszczony poniżej list p. A. N. Nowaczyńskiego, który ogłoszony został w № 129 „Nowej Gazety” z dnia 19-go maja r. b.

List poniższy jak najdosadniej przekona WP., że p. Nowaczyński złudzony podobieństwem nazwiska założyciela naszej firmy, z Łapszynem, który ofiarował rb. 200,000 — na przeniesienie Uniwersytetu Warszawskiego, mimowoli wyrządził nam krzywdę.

W nadziei, że WP., przyjmując do wiadomości oświadczenie p. N. jak również wzmianki „Kur. Warsz. (w № 132 z dnia 14-go maja) i innych pism warszawskich w tej sprawie, nadal swem zaufaniem zaszczycać nas raczy, kreślimy się z poważaniem

Fabryka zapalek W. A. Łapszyna.

W sprawie zapalek W. Łapszyna.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę najprzejmiej o umieszczenie tych kilkunastu słów w sprawie zapalek W. A. Łapszyn. Otóż po najdokładniejszym zbadaniu przekonał się, że fabryka zapalek W. A. Łapszyn nie ma wspólnego z obywatelom Łapszynem, projektodawcą przeniesienia Uniwersytetu Warszawskiego. Stwierdzając najniezwykle fatalną tę omyłkę, krzywdzącą wzmiankowaną firmę, zwracam się do ogółu z propozycją zaniechania bojkotu zapalek W. A. ŁAPSZYNA, oczywiście przy całkowitem uwzględnieniu i przemysłu krajowego w tej gałęzi.

A. N. Nowaczyński. Warszawa, 15 maja.

Wystawa róż i kwiatów sezonowych w Halinowie

ul. Szkolna № 20,

codzień od godz. 8-jej rano do 9 wieczorem.
Bilety wejścia bezpłatne dla amatorów róż u właściciela. 433—2-1

Polska Macierz Szkolna.

Otrzymał list następujący:
Założyciele Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej w powołaniu się na paragraf. 32 ustawy, zaregistrowanej w d. 21 czerwca r. b. za Nr. 1 przez warszawską komisję gubernialną do spraw stowarzyszeń i związków podają do publicznej wiadomości, że w d. 8 lipca r. b.

Będą buciki...

Afisz zapowiedział na dobroczynność „Wiąski” na Warcie, z fajerkami, ogniami bengalskimi, Lutnią, orkiestrą strażacką i t. d. i t. d.

To też nie dziw, że pani Kunegunda była bardziej ożywiona, niż zwykle, bo miała ze swoją najstarszą Ewunią być na wiąskach. A może...

Trzeba było dla Ewuni nowego kapelusza, nowej parasolki, nowych bucików, nowej sukienki, bo Ewunia była piękna jak marzenie, cudna jak „królowa z bajki”. Tak się pani Kunegunda wydawało. Czy była dobra, pracowita, ukształcona, skromna, nad tem mama się nie zastanawiała.

Największe zmartwienie miała pani Kunegunda z tego powodu, że jej sąsiadka z pierwszego piętra również z córką najstarszą, miała być na zabawie.

A nuzby też sąsiadki miały piękniejsze suknie, modniejsze parasolki, nowe kapelusze? Al! to byłby cios śmiertelny dla pani Kunegundy! Był Marysia dowie się o wszystkim.

Zamówiło się nowe pantofelki, nową suknię, płacić zaraz nie potrzeba, poczekają, ale parasolki i kapelusze, to już trzeba kupić za gotówkę. Gotówki pani Kunegunda nie miała.

... j. w niedzielę o godzinie 2 p. p. odbędzie się w sali stowarzyszenia Techników Włodzimierska 5. Organizacyjne Zgromadzenie Ogólne Polskiej Macierzy Szkolnej, na które wstęp będą miały osoby zaproszone przez tychże Założycieli.

Porządek dzienny Zebrania jest następujący:

1. Wybór prezydium Zebrania.
2. Referat o ustawie i o jej zarejestrowaniu.
3. Przedstawienie projektu regulaminu do rozpatrzenia i decyzji Ogólnego Zgromadzenia.
4. Wybór 12 członków zarządu głównego i 4 zastępców oraz 10 członków Rady Nadzorczej.

W imieniu założycieli

Antoni Osuchowski

Warszawa, 22 czerwca 1906 r.

NOWINY.

Tytuł pisma. Dziś zmieniamy tytuł naszego pisma, zamiast „Wiadomości częstochowskie” — pismo nasze wychodzić będzie p. t. „Dziennik częstochowski, poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.”

Częstochowa.

Zwolnienie od postu. Kardynał Méry del Val przysłał do biskupów w Królestwie Polskiem zawiadomienie, że Ojciec św. w piątek dnia 29-go czerwca, jako w dzień uroczystości św. apostołów Piotra i Pawła, zwalnia wszystkich wiernych od postu, zstrzegając jednak zachowanie postu we czwartek.

Dyspensata ta będzie ogłoszona z ambon w kościołach w niedzielę.

W kościele po-Marjawitkach na wotywie dziś o godzinie 10-jej rano chór dzieci ze szko-

ła, dlatego barometr jej humoru zapowiadał burzę.

Pan Józef, szczęśliwy ojciec córki „pięknej, jak marzenie”, szczęśliwy maż tak troskliwej pani Kunegundy, wrócił właśnie z biura.

— Dajcie obiad, bom głodny.

— Zaraz będzie; poczekaj chwileczkę, bo to dziś o kilka minut się spóźni.

— Dziś? Ależ to codziennie ta sama historia.

— Dobrze ci mówić i grymasić, a mnie ręce opadają, głowa pęka. Pilnuj kuchni, gospodarstwa, a wszystko się postaraj.

— Przecież masz sługi, pieniądze dają na wszystko.

— Co mi to za pieniądze, że biednemu dziecku nie ma za co kawioru na śniadanie kupić, ani ciasteczka do kawusi.

— A przecież kupiłaś całą baryłkę kawioru i codziennie zjadacie ciastek i cukierków prawie za rubla.

— A już wypominasz biednemu dziecku, wymawiasz, chcesz, żeby to dziecko uszło, zmariało. Oj, to ojciec, to ojciec!

— Chciałabym, żeby wyrosła na rozumną i uczciwą kobietę. Zie, że moja droga. Ewunię chowasz na lalkę, na towar do haremu, a nie na żonę, na gospodynię. A toć ona pisać dobrze nie umie, a zna się za to na żurnalach; nie umie przyszyć guzika, nie wie, jak się rosół gotuje.

— A ty chciałbyś wychować córeczkę na kucharkę, na pokojówkę. Czuly ojciec. Biedne dziecko, marnieje w domu, nie ma jej w czem światu pokazać. Mamy iść na zabawę, a w czemże pójdzie? Ani kapelusza, ani parasolki!

— Zeszłoroczna parasolka jeszcze bardzo dobra, a kapelusze dopiero przed miesiącem kupiony.

— Tak? czegoż jeszcze? możeby dwa lata w jednym kapeluszu miała chodzić?

— Ależ przed miesiącem kupiony!

— Ale do niczego; musi mieć nowy. Nie cierpie, żeby pierwsza lepsza kwoczek lepiej od Ewuni była ubrana.

— Zbytki, zbytki, moja Kundziu. Na to nas nie stać. Będzie źle!

— Więc ja rozrzutnica! zbytnica! Grzecznie, bardzo grzecznie. Teżo nie czekałem po tylu latach małżeństwa! O mój Boże, żeby to moja matka wiedziała! Dobrze mi tak, dobrze; byłam głupia. Oj ja nieszczęśliwa, po co ja też poszłam za ciebie? A trafiał mi się inni, trafiałi. Teraz ja rozrzutnica, i za co? Za to, że nie chcę z dziecka robić maskary. Oj pewnie! Ty chciałbyś, żeby chodziła ubrana, jak pierwsza lepsza. Co tobie? Był obiad by na czas i bielezna była wyprana, a żona, a córka, to tylko na to, żeby gotowały, szyły, cerowały. Prawda? Jedna za kucharkę, druga za pokojówkę.

— Kundziu! dostaniesz chrypkę.

Wykonywane: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzemieślniczym wchodzące, od najwycześniejszych do najwykowniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych praca materiałow kamienia i drzewa. Dekoracje domów od rekt umiarkowane i awerskie roboty wewnątrz. Zakład pojeździ się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamiennarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie
ul. Aleja dom własny (dawnej I. WASZEK) 262

ty p. Wigurskiej pod dyrekcją p. Łęgosza wykona pienia religijne, a p. Paydowski, profesor szkoły muzycznej, odegra sole na skrzycach „Medytacje” Bacha.

Z ruchu pątniczego. Wczoraj przybyli na Jasną Górę dwie kompanie:

1) z par. Żyrardów, pow. bliński, 160 osób, przewodnik Andrzej Caba.

2) z par. Chorzów, pow. katowicki, regencja polska, 200 osób, przewodnicy: Jan Manka i Jan Szuczynski. Po przemowie jednego z braci OO. Paulinów, kompanie śląską wprowadził na Jasną Górę przybyły z kompanią ksiądz tamtejszy, Benignus Dziadek. Kompania ta zabawi dni cztery.

Dziś spodziewanych jest ze Śląska kilka kompanii.

General-gubernator warszawski rozesłał okólnik do władz administracyjnych, aby nie egzekwowano kar, wymierzonych za wszelkie t. zw. wykroczenia narodowe i wogóle kary owe uważano za nieistniejące.

Okólnik ten nasałwa myśl, że winni też być przywrócony do godności radnych miejskich pp. Dębski, dr. Kohn, Monczyński i Zborowski. Którym władza odejła owe mandaty za wykreślenie z budżetu miejskiego pozycji wydatków na gimnazjum i szkoły rządowe, tudzież za podpiśnięcie petycji o szkoły polskie.

Na mocy owego okólnika przeto pominięciem obywateli wolni są od kary, która została się przez odejście im mandatów.

Odczyty. Przypominamy o dzisiejszych dwóch odczytach p. I. Moszczeńskiej: po południu „O rodzinie robotnika”, wieczorem „Równouprawienie polityczne kobiet”.

Z wystawy róż. Prześlicznie przedstawiają się różę w Halinowie p. Władysława Zawady. Dzięki pięknej pogodzie dni ostatnich kwiaty rozwinięły się i wystawa znajduje się w pełnym rozkwicie.

Mnóstwo odmian tego najpiękniejszego z kwiatów czyni wystawę nadzwyczaj ciekawą, a zarazem ponętną i niezmiernie miłą.

Mieni się od barw w pełnym przyjemnego aromatu ogrodzie p. Zawady, który istniecznie uczynił Halinów czarującym zakątkiem naszego miasta.

To też wiele osób, które się tam znajdują, długie godziny rade spędzają, bo nietylko krowłowa kwiatów—róża wrok neoi, ale mnóstwo innego kwiecica daje prawdziwe zadowolenie miłośnikom sztuki ogrodniczej.

Wejście bezpłatne ułatwia ogromnie zwiedzanie wystawy i zakładu p. Zawady, który nie szczędzi też fachowych, wielce pożytecznych objaśnień.

Należy korzystać z dobrej woli pana Z. i tłumnie zwiedzać wystawę, która wyrabia gust i daje pojęcie, jakie cuda przy pomocy natury w hodowli kwiatów osiągnąć można.

W artykule osobnym pomówimy o szczegółach wystawy, tymczasem zaznaczamy, że p. Zawada dochował się dwóch własnych odmian róż, z których jedna bardzo oryginalna, bo kwiat w mankiecie.

Osobliwość ta zwraca uwagę swoją oryginalnością wszystkich miłośników róż, a obudziła zainteresowanie wśród hodowców—specja listów.

— Jeszcze sobie ze mnie sztydzi! Boże! Jaka ja nieszczęśliwa! Zebym już raz umarła, to by ci było lepiej na świecie.

— Kudusiu! Czego ty właściwie chcesz odemnie?

— Czego ja chcę? I jeszcze się pyta? No proszę ja kogo? Nagadał mi niegrzeczności, sztydzi ze mnie, znęca się nademną, dokuca i jeszcze się pyta?

— A to, już nie będę się znęcał, tylko każ dawać obiad, bo strasznie jestem głodny.

— A komuż każę? komu? gdzież ta służba?

— Przecież jest kucharka,

— Poszła do szewca.

— A gdzież pokojówka?

— Jaka to pokojówka? Szturmacyzsko do niczego!

— No, ale podać może do stołu.

— Nie ma jej.

— A gdzież ta znowu?

— A, że też ty wszystko musisz wiedzieć. Zawsze tylko śledztwo, indagacja, inkwizycja. Tego już za wiele, tegoby nikt nie wytrzymał. Jak mnie dwie nogi noszą po świecie, jeszcze takiego męża nie widziałam. Napracuję się cały dzień, schudam jak hak, ręce mam jak paździerz i jeszcze mu źle, jeszcze mu w niezem nie mogę dogodzić. A, żeby tu święta z nieba była na mojem miejscu, toby się jej tuman cepił. Jakże nie miałam postać kucharki, kiedy szewc drabiśko miał przynieść Ewuni pan-

Druga odmiana własna otrzymała już nazwę: „Sława Halinowa”.

Przedstawienie amatorskie. Dziś w Herbach amatorowie częstochowscy odegrają na estradzie w ogrodzie przy komorze celnej jednoktówkę Dobrzańskiego p. L. „Wujaszek Alfonsa” i dwuktówkę komedję Korzenińskiego „Majster i czeladnik”. Początek o godzinie 5-ej po poł.

Ze szkolnictwa. P. Pomianowski, przełożony dwuklasowej szkoły w naszym mieście, od nowego roku szkolnego przekształca swą szkołę na 4-to klasową, ogólnie kształcącą. Zarządca szkoły będzie p. Starzyński.

Szkoła filologiczna. Od nowego roku szkolnego p. Józef Majer otwiera w naszym mieście 8-klasową szkołę filologiczną. Zapisy są już przyjmowane.

Podejrzana osobistość. Przed kilku dniami zgłosił się do naszej redakcji młody, elegancki jegomość, który przedstawił nam się jako Alojzy Pronobis, dziennikarz polski ze Śląska. Jegomość ten oświadczył nam, że padł ofiarą nieznajomości monet tutejszych, gdyż zamiast na dobre wymienionej mu marki pruskie na ruble fałszywe, prosił więc nas o pożyczkę kilkurublową na drogę. Nie mając powodu do niewiary, wyraziliśmy panu Pronobisowi współczucie zarówno moralne, jak i materialne. Tymczasem dziś otrzymujemy z wiadrogodnego źródła zawiadomienie, że ów Pronobis nie jest dziennikarzem, lecz nuzurpatorem tego zajęcia i nietylko u nas, ale w całym Zagłębiu potrafił wzbudzić dla siebie „współczucie materialne” na ruble fałszywe u wielu osób. Jegomość ów podobno podążył w tych dniach do Warszawy, aby i tam budzić „współczucie”...

Pijany pasażer. Z pociągu, który przyszedł z Sosnowca, wysiadł w Częstochowie jakiś pijany pasażer, który wstąpił do bufetu III klasy i tu wypił jeszcze kilka kieliszków, co go do reszty utuliło. Bufetowa, widząc, że pasażer ma przy sobie sporo pieniędzy, przestrzegła go, aby miał się na ostrożności. Wobec tego pasażer doręczył jej przeszło 30 rb. na przezwianie i wsiadł do następnego pociągu który pojechał w kierunku Warszawy.

Samosąd kobiet. Na Rakowie mieszkająca pewna kobieta, która prowadziła się niemoralnie. Było to przyczyną wielu zatargów małżeńskich. Ostatecznie rozgniewane żony postanowiły usunąć ową kobietę z Rakowa. Onegdaj tedy, zgromadziwszy się w pokojowej łóżce przed jej mieszkaniem, uzbrojone w miotły, chciały pobić niemiałą sobie sąsiadkę, ale ta zaczęła uciekać. Kobiety pogoniły za nią, lecz napotykały przeszkodę, mianowicie pewien mężczyzna zastąpił im drogę, stając w obronie przesiadowanej. Skutek był taki, że ów mężczyzna został pobity, a niemoralna kobieta uciekła i następnie wyprowadziła się z Rakowa.

Zbytnia gortliwość. Onegdaj na ul. Teatralnej jakiś chłopiec znalazł wyrzuconą podczas pożaru w domu p. Lewandowskiego szablę, zapewne z biura akcyzy. Szabla owa była przepalona i już niezdatna do użytku. Chłopiec zaczął się nią bawić. Zobaczył to dragon, jadący na koniu i krzyknął na chłopca, aby mu szablę

oddal. Chłopiec przestraszony zaczął uciekać wówczas dragon pogonił za nim, ale chłopiec zdołał się ukryć. Dragonowi wydato się, że „nieprzyjaciel porządku społecznego” schronił się do piwniarni p. Klukowskiego, wpadł więc tam, a nie znalazłszy chłopca, w najohydniejszych słowach naubliżał właścicielowi piwniarni.

Od pioruna. We wsi Aleksandrów gm. Panki piorun uderzył w dom Wojciecha Szyszki. Wielki pożar, a jednocześnie żniw został lokator tego domu Lewek Rothard. Dom był murowany, a ubezpieczony na rb. 600.

Utonął chłopiec. We wsi Wapiennik, gm. Lipie, 16 letni Michaś Janeczka, pędząc gęsi z pola, wpadł do rowu napełnionego wodą deszczową do wysokości dwóch łokci i utonął.

Zast-zelony. Pod wsią Łębki o dwieście kroków od granicy gminy Węglowice pow. częstochowskiego, strażnik pograniczny strzeżił z karabinu do Jana Stracha, mieszkańca wsi Puszczyń, trudniącego się podobno przemytnictwem. Kula ugodziła Stracha i położyła go trupem.

Z pijaństwa. We wsi Piła gm. Panki 63-letnia Tekla Zonczyk, trudniąca się potajemną sprzedażą wódki, onegdaj sama wypita tyle trunków, że z nadużycia nastąpiło silne zatrucie alkoholem i Zonczyk nagie umarła.

Rabunek. Na drodze z Janowa do Żarek napadnięci zostali dwaj mieszkańcy gminy Potok Złoty przez dwóch ludzi, z których jeden ubrojeny był w dubeltówkę, a drugi — w jeleni. Napastnicy zatrzymali furmankę i obrewidowali napadniętych, z których jednemu mieszkańcowi wsi Janów łokwi Konowi zabrali zegarek i gotówką 4 rb., a drugiemu mieszkańcowi wsi Piaski Abramowi Rozenfeldowi — gotówką 38 rb. Dokonawszy tego rabusie uciekli.

Napad przez pomyłkę. W ubiegłą środę o godzinie 10-ej m. 15 wieczorem napadło 3-ch mężczyzn w parku jasnogórskim na roznosićkił depesz, Jana Drabika. Jeden z napastników uderzył D. w twarz, drugi zaś wyjął rewolwer i chciał do niego strzelić, ale powstrzymał go trzeci okrzykiem: to nie ten! Wobec tego napastnicy przeprosili napadniętego, a zapytawszy się o adres innego roznosićkiła, odeszli.

Kradzież. Do mieszkańca p. Jana Kozialewskiego w domu pod № 8 przy ulicy św. Barbary dostał się w noc złodziej, który skradł sześć poduszek, cztery kapy i 150 rubli gotówki.

Zabójstwo. W Boronowie pod Lubliniec usiłowało wyjść do restauracji miejscowej 8-miu ludzi, znanych jako przemytników, a pochodzących podobno z pow. częstochowskiego. Właściciel restauracji, Flug, łomacząc się, że jest późno, nie chciał przemytników wpuszczać, a gdy ci zaczęli mu wygrażać, restaurator dobył rewolwer i jednego z nich położył trupem, resztę zaś 7-miu oddał w ręce policji. Osadzeni zostali w więzieniu lublinieckim.

Zawiercie.

Wobec pogtosek, jakie krążyły po Zawierciu, że podczas procesji w oktawę Bożego Ciała wynikną zajścia, nad pochodem czuwała warta z członków straży ogniowej i obywateli. Procesja odbyła się w należytym porządku.

Misje. We wtorek przyjadą z Koziegłów

Za chwilę postawiła rosół na stole jadalnym.

— No, proszę ja kogo. To tak zawsze. Dawajcie obiad, wola, krzyczy, beszta, ponieważ żonę i dziecko, a gdy rosół na stole, to go niema. Znowu ja będę winna, gdy rosół wyziębnie. A wolaćcie ojca do obiadu!

Ewunia jeszcze raz poprawiła kwiatek we włosach i otworzyła drzwi do pokoiku ojca.

— A niechże tato idzie do obiadu.

Zasiedli. Jedzą. Wpada kucharka.

— Proszę pani, szewc przyniesie butcki za godzinę.

— Chwała Bogu! Poczciwie szewczyzsko. Csmiechnęła się pani Kunegunda i spojrziała na męża bez gniewu.

Zjedzono rosół, kucharka się zawinęła, sprzątnęła talerze, podała mięso i ćwikłę.

— Masz tu, Stefeczku, kawalek od kości, taki, jak lubisz. Bierzcie więcej. Cwikłę sama zrobiłam, żeby ten szturmak kucharka nie brała łapami. Dla ciebie zrobiłam, bo ty lubisz ćwikłę, prawda? A widzisz, jak o tobie pamiętam.

Pani Kunegunda była coraz słodsza, panu Stefanowi przybywało apetytu. Zjedli mięso. Pani Kunegunda sama wyszła do kuchni po pierogi leniwe, obsypane bulką suszoną. Humory coraz lepsze. Już i po obiedzie. Pani Kunegunda dała mężowi rękę do pocałowania, z wielkiem przyniuleniem objęła za szyję i uścisnęła serdecznie.

— Poczciwy szewc, będą butcki!

Ze statystyki własności rolnej.

Bezrolni. Do grupy tej w 1897 r. w Król. P. należało 191.271 rodzin wsiadczych i 87.038 pojedynczych osób. Licząc po 5 osób na rodzinę będziemy mieli ludność bezrolnej w okrągłych liczbach—1.000.000 osób. *)

Małorolni. W 1904 r. było 178.445 gospodarstw włościańskich na ziemi ukazowej i 179.076 na ziemiach, nabrych od własności większej. Z tych gospodarstw posiada mniej niż 10 morgów 491.644. Licząc na rodzinę 5 osób będziemy mieli ludność małorolną — 2.460.000 osób. Gospodarstwa małorolne dzielą się na gospodarstwa o przestrzeni niżej

1 m., których jest 38,278 zgodl. obsz.	25,086 m.
do 2 morgów	41,127 " 65,262 "
" 3 "	46,860 " 122,568 "
" 4 "	46,552 " 166,594 "
" 5 "	38,566 " 179,872 "
" 6 "	54,576 " 311,654 "
" 7 "	72,492 " 481,520 "
" 8 "	60,789 " 466,922 "
" 9 "	47,382 " 412,968 "
" 10 "	45,002 " 438,090 "

razem 491,644 " 2.670,636 "

Z pomiędzy gospodarstw, których przestrzeń nie dochodzi 3 morgów, w 1899 roku nie posiadało kont 89,853, czyli 83,5% ogólnej ilości, krów zaś nie miało 32,986 gospodarstw czyli 30,1%. Z pomiędzy gospodarstw większych o przestrzeni od 3 do 10 morgów koni nie posiadało 84,374, czyli 26,4%, krów 15,531, czyli 4,9%.

Większe gospodarstwa włościańskie. Do tej kategorii w r. 1904 należało w Król. P. 286,811 gospodarstw. Licząc po 5 osób na rodzinę, otrzymamy ludność, posiadającą większą własność rolną włościańską — 1.440.000 osób. Z powyższej liczby gospodarstw:

39.012 na prz.	418,160 m. posiad. obsz. od 10—11 m.
36,812 "	433,322 " 11—11 "
65,419 "	910,936 " 12—15 "
84,006 "	1,147,546 " 15—20 "
47,929 "	1,229,104 " 20—30 "
19,374 "	694,078 " 30—40 "
7,853 "	352,174 " 40—50 "
6,614 "	466,116 " wyżej 50 morg.

Ziemia nadająca się do rozparcelowania. Przedewszystkiem najgorzej rządowe, oraz ziemia znajdująca się dotąd w użytkowaniu skarbu co wynosi 99,910 morgów.

Dalej. Podług danych statystycznych, zebranych przez J. Blocha w dziele „Ziemia i jej odłuzienie“, dobra, obarczone długiem prywatnym, którego wysokość 3 do 5 razy przewyższa polityczkę Towarzystwa Kredytowego, a więc niezdolne do dalszej egzystencji, zajmują 1.800,000 morgów ogólnego obszaru. Ruszkowski wyliczył, że ziemi w posiadzeniu folwarków, których odłuzienie sięga od 75 do 100% wartości, jest 901,547 m., a ziemi, której odłuzienie przewyższa wartość rzeczywistą, jest 1,104,371 morgów, czyli razem ziemi dworskiej, niezdolnej do dalszej egzystencji, posiada Królestwo 2,095,934 morgi.

Razem tedy rozmaitych kategorii ziemi, kwalifikujących się do rozparcelowania w obecnej chwili, posiadamy:

- 1) Rządowej i donacyjnej 99,910 m.
 - 2) Dworskiej, przeciężonej długami 2,095,934 "
- razem 2,195,844 "

Należałoby do tego dodać część ziemi, leśnej, którą z korzyścią dałoby się wycofać z jej ogólnej przestrzeni 4,600,000 morgów, zalesiając natomiast piaski niezdatne do uprawy.

„Kurjer Radomski“

*) Podług broszury: Projekt reform agrarnych w Król. P. P. Górski i St. Stanisławski 1906.

*) podług późniejszych danych 1,250,000.

Do chłopca śląskiego.

(FRAGMENT)

Braciom ślązacom poświęcam.

„A ja ci mówię, twardy, śląski chłopie,
Z duszą, jak szczerze miodów Piasta, złoto,
Ze Twa, dłoń czarna...“

Po to właśnie, po to...
Chryśtus z letargu zbudził Cię, obrzytnie,
I tchnął w pierś Twoją potęgę kochania.

By w mroku szybów, w czarnym fabryk dy-

Rośla tajemnie Twa siła tytania.
Zebry, jak czarne słońce węgla krepła,
Twarda, jak łamień, spoista i zwała,
Kryjąca w sobie szarą polskiego ciepła,
Którą zwałężył przelęta moc czarna...
Kryjąca w sobie skarb polskiej idei.
Świątego przodków naszych testamentu...
Złote marzenie powieści mi klei:
Śród złotych kopyt dzwiecznego tententu
Słysze szum skrzydeł piastowych husarzy
I głos złotego z czarnych kopali rogu...
I nasza Polska w dżinsy mi się marzy...
I, we złach tonąc, dzięki składam Bogu!...
Ody Oj, jak brata, chłopie śląski, witam,
Ścisnąjąc dłoń Twa czarna, na żółta,
Ja w ocz płomieniu Twoich Granwald czy-

I z płaczem padam na twarde Twe łono!...
Wacław Wolski

„Nowa reforma“

Mowa posła Rządu.

Wygłoszona przy rozprawach szkolnych, d. 18-go b. m.

Panowie! Gwałty, jakich dopuszcza się ministerjum oświaty względem dzieci naszych i naszego personelu nauczycielskiego, to, według mego zdania, sprawa, dotycząca nie jednej narodowości, nie jednej jakiegokolwiek dzielnicy państwa, to sprawa, która do żywego dotyka wszystkich obywateli bez wyjątku.

Jeżeli sprawa oświaty ludowej tu, w tej Dumie, państwowci, nie poszła, że tak powiem, na pierwszą ogień, to i tak tak można wytlumaczyć chyba osobliwoscą naszych czasów. Ale imnie się zdaje, że sprawa ta niedługo będzie oczekiwania na swoją kolej, ponieważ my wszyscy czujemy, nawet, mówię o innych sprawach, że głównym źródłem nieszczęść, jakie spadają na nas wszystkich, lewych i prawych, biednych i bogatych, to właśnie stan dzisiejszej naszej oświaty. Wszystkim otworzyły się dzisiaj oczy, gdzie kryje się przyczyna na tych nieszczęść, tu właśnie jest gruntem, gdzie leży się tego rodzaju typy, z którymi mieliśmy możność zaznajomić się tutaj w osobach przedstawicieli naszej wykonawczej, a w ostatnim wypadku nawet sądowej władzy. U nas na Kresach, sprawa ta ma podwójną wagę. Wszędzie gnębili ludzi za to, że dąży do oświaty; u nas występki podwójny: występny od i występny środek do dopięcia celu — występny język niepolityczny.

W umysłach kierowników tego systemu pojęcie interesu państwowego w żaden sposób pogodzić się nie może z naszymi miejscowymi potrzebami, z interesami naszego życia, wyższe ideały, w imię których biorą oni władzę w swoje ręce, w praktyce, jak wiadomo, dają najsmutniejsze wyniki. Mamy zasadę opieki nad słabszymi narodowościami i — patrzcie — wióry tylko leżą z żydów kaukaskich, z litwinów, łożysów, tatarów. Mamy wielką ideę słowną i — wszystkie więzienia wypełnione są przez polskich i ukraińskich nauczycieli. I za cóż? Za to tylko, że uczą dzieci w ich rodzimym języku. Wszystko zrównać, wszystko na całym obszarze państwa sprowadzić pod rządową miarę.

Wszystko podciągnąć pod jedną rządową miarę, wszystko przemałować na jednostajny krwawoczerwony kolor — oto ideał społecznego działacza państwowego. Panowie, słowa moje to nie jest stronica smutnej historii dawno minionej przeszłości, rządowy system wykształcenia działa w dalszym ciągu. Powinniśmy z nim walczyć, wszystkimi dostępnymi nam środkami, wszystkimi siłami, grozi on zniszczeniem fundamentu wszystkich najlepszych dążeń naszego życia. Dlatego podtrzymuję interpelację, być może kierownicy tej oświaty ludowej powiedzą nam, że co cierpia dzieci nasze, za co pozabawiono chleba najlepszych nauczycieli naszych. (Okłaski ze wszystkich ławek.)

Kadeci o sytuacji.

„Riecz“ w numerze niedzielnym, zdobywa się pod adresem niechęcego w niczem ustąpić rządu na groźby:

„Rosja i Europa mogą sobie żądać, czego tylko zechcą, pp. Goremynkin i sp. idą jednak ślepo swą drogą, wa banque, rozszerzając swój upór i zasłepienie na źródło swej władzy i śmiało korzystając z całego arsenału środków, wypróbowanych od czasów Pławego dla podtrzymania „silnej władzy“. Ale w złowieszczym lurze pogromu białostockiego zarysowują się już gra-

ne sylwety, ujawniające nie raz już stwierdzoną bezsilność „silnej władzy“ w sprawie przywrócenia krajowi porządku i spokoju. Zaczynają się znów strajki, rozrastają się zaburzenia agrarne, niepokoje w armji i tp. Strunę naciągniętą do ostatnich granic i grozi ona w każdej chwili zerwaniem. Ogólny nastrój państwa taki jaki bywa wówczas, gdy wszystkim grozi jakiś niebezpieczeństwo, do którego trzeba być przygotowanym, ale niepodobna jest się przy gotować. Tylko natychmiastowe środki uspokajające mogą odwrócić wiech i na nędzną łódeczkę ministerjum goremynkowskiego porazić sobie z wywołaniem przez jego grubie błędy, fałszowaniem oceanu narodowego“.

Z Petersburga.

Dnia 21 czerwca.

„Słowo“ donosi z Rygi z dnia wczorajszego: Położenie w Inflantach zwłaszcza w okręgu Walk, jest bardzo niepokojące.

Ten sam dziennik donosi z Rybnińska, że z powodu strajku robotników okręgowych grozi wybuch wielkiej niepokojów. Także wśród personelu kolejowego panuje wrzenie.

Z Odessy donosi „Słowo“, że sąd wojenny skazał 3 osoby za napady i rabunki na rozstrzelanie, ale oświadczył się za ich ulaskawieniem.

W Saratowie ruch strajkowy wzmagają się, strajk piekarzy w Petersburgu trwa dalej. W Odessie strajk szerzy się dalej. W jednym z domów przy ulicy Nowaczaskaja rzucono bombę.

Władz koleji Rybińsko—Polajewskiej na bocznaj linii kolei petersbursko—moskiewskiej ponowily się rozruchy. Wskutek tego ogłoszono tam stan wojenny. W Moskwie krąży pogłoski, że na tej linii wysadzono w powietrze mosty kolejowe.

O rozruchach w Erywanju donoszą, że tam wzmagają się znów walki między Ormianami a Tatarami. Starcia zachodzą codziennie, ofiar dają. Od 10 dni strajkuje policja w Erywanju. Na kolej władz kaukaskiej wielkie wzburzenie wśród personelu, ponieważ nie wypłacono mu gratyfikacji za rok 1905.

„Nowoje Wremia“ donosi, że rząd rosyjski żądał od Szwajcarii wydania aresztowanego w Zurychu mordercy Gajona.

Stychań, że generał-gubernator admiral Dubassow już nie wróci do Moskwy, lecz powołany zostanie do ministerstwa marynarki.

W Kolach, zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, stychań, że ambasador rosyjski w Konstancyopolu zastąpiu zostanie przez radcę stanu Giersa.

Wskutek nadchodzących z Rosji wieści panuje na giełdzie w Wiedniu wielka rezerwa wobec papierów rosyjskich. Papiery te spadły znów o pół procent i notują dziś 85,30.

„Nowoje Wremia“ donosi z Sewastopola, że w pierwszym batalionie artylerji fortecznej wybuchł bunt. Kilku podoficerów odmówilo posłuszeństwa. Z tego powodu rozbrojono cały batalion i rozpoczęto śledztwo. Na to drugi batalion oświadczył solidarnie z pierwszym i obsadził baterje nadbrzeżne, powrócił jednak do swych koszar, gdy piechota go otoczyła.

Jak „Wiek XX“ donosi z Rjazania, i w tamtejszym obozie wojskowym widoczny jest ruch wśród pulku bofehanowskiego. Żołnierze dali kilka strzałów w powietrze. Oficerowie zmniejszeni byli opuścić oboz. W nocy spalono skład broni. Żołnierze nie chcą pełnić służby.

Jak się dowiaduje „Duma“, spełniono żądania czterech kompanii garnizującego obecnie w Petersburgu pulku wyborskiego, poczem żołnierze podjęli służbę.

W wojsku wydano rozkaz, aby nie dopuszczano mityngów żołnierskich, urządzanych w mieszkaniach prywatnych.

Na ulicach Petersburga widziano dużo oddziałów marynarzy z Kronsztadu, których sześciu prowadzili do więzienia żołnierza piechoty. Sytuacja w Kronsztadzie ma być bardzo poważna. Obawiają się tam strajku generalnego.

Donoszą z Białostoku do Berlina: Polci majster Szczermetlew, który wiedział o pogromie, otrzymał awans. Fakt ten wywołał na jego panikę wśród ludności żydowskiej.

„Strana“ donosi, że delegowany w celu przeprowadzenia śledztwa urzędowego w sprawie pogromu żydów w Białymostku członek rady ministerjum spraw wewnętrznych, przeszedł z sobą na miejsce wypadku, aby z urzędników, aby nie korzystając z pomocy władz miejscowej.

Rozmaitości.

— **Bomba w mieszkaniu.** Na stacji Pludy kolei nadwiślańskiej, kilku niewyśledzonych o-pryszków wtargnęło do mieszkania niejakiego Marcelego Chojnackiego, z zamiarem zrabowa-nia pieniędzy. Nie zastawszy w mieszkaniu Chojnackiego, tylko jego żonę, rabusie zażądali pieniędzy, przyczem dla postrachu wystrzelili kilkakrotnie z rewolwerów. Gdy Ch. wybiegła na podwórze, by wezwać pomocy, rabusie rzuci-li w mieszkaniu bombę, poczem sami uciekli. Wybuch wstrząsnął całym domem i wysadził z okien szuby.

— **Półworna zbrodnia.** O strasznej zbrodni donoszą z Janowa. W zeszłym tygodniu wymordowano tu całą rodzinę Belcingerów i zabrano 20,000 rubli., które B. przywiózł z Ki-jowa. Syna Belcingerów 13-letniego chłopca, ucznia gimnazjum, zmuszono do trzymania świecy podczas mordowania ojca, matki, braci i sióstr. Chłopca owego pozostawili przy życiu jeden z morderców, któremu młody Belcinger dzień przedtem oddał przysługę. Chłopiec zwałował. Morderców (dwóch wyrostków, dwóch włóciacin miejscowych i kobietę, przybyłych z Kijowa) strażnicy przylapali w Kalinówce. Podczas aresztowania bronili się zawzięcie. Jeden z nich został zabity przez strażnika, a drugi śmiertelnie pokaleczony przez mieszkańców miejscowych. Pieniądze znalezione we włosach kobiety.

— **Sąd dorozni.** W Jelicu tłum zabił 2-ech braci, którzy ograbili 2 ch. obywateli, kupujących od nich świnię. Tłum podpalil następnie dom, będący własnością zabitych i nie pozwolił na gaszenie pożaru.

— **Okradzenie wojennego generał-gubernatora.** W lipcu r. z. generał-lejtnant Mikołaj Szatłłow, czasowy generał-gubernator wojenny gubernii Piotrkowskiej, otrzymał wiadomość o wysłaniu na jego imię z mandżurskiej wioski Sandzite listu pieniężnego na 600 rubli. Gdy minął dłuższy czas, a pieniądze nie nadechodzily, generał Szatłłow zwrócił się do warszawskiego centralnego kantoru poczt z reklamacją. Z przeprowadzonego bezwzględnie śledztwa okazało się, że list pieniężny dawno już nadszedł do Warszawy i wręczony został urzędnikowi Gabriełowi Kramarencu. Przystąpił do muru Kramarenko przysłał, iż ukradł nadesłane na imię generała Szatłłowa 600 rub. Sprawa ta rozpoznawana będzie wkrótce przez warszawski sąd okręgowy.

— **Pancerze dla policji.** Kapitan Czerniezin z Petersburga wynalazł pancerz ochronny, zabezpieczający od kul. Próby wykazały, iż kule z rewolwera, systemu browninga, puszczają się o pancerz na odległość pięciu kroków. Pancerz odznacza się elastycznością, taniością i trwałością. Kap. Cz. zwrócił się do władz o kupno pancerzy dla policji warszawskiej.

— **Napad na pocztę.** Na pocztę, idącą do Wierchoturje urządzono zbrojny napad. Zabity został pocztyljon, woźnica raniony uciekł, ocala-lając pieniądze.

— **Żołnierz w garkuchni.** Z Łowicza pi-szą: Do garkuchni M. Milgrowa wszedł pijany żołnierz i zaczął sobie dać jeść. Gdy M. żądał zapłaty, żołnierz nablił karabin i zmierzył do M. Powstała wrzawa. Na szczęście przybył P. C. Kłowiec, który wyrwał żołnierzowi kara-bin i wyrzucił go.

— **Rabunek.** Na powracającego z Lublina do Kęgła robotnika, napadło dwóch drabów z nożami i zażądali pieniędzy. Gdy napadnięty zaczął się tłumaczyć, że pieniędzy niema, jeden z drabów, rzuciwszy się nań, zadał mu parę ran w głowę i brzuch, rewidując jednocześnie kieszenie, gdzie znalazł tylko 90 kop. Zabrawszy swój skromny łup rabusie zbiegli, pozostawiając ciężko poranioną swą ofiarę w polu.

— **Starcie z policją.** W Jurjewie pod-czas targu nastąpiło starcie między strażnikami i ludem; są ranni.

Instrukcja dla czarnych secin.

„Mosk. Wiedomości“ zamieściły w ostatnim numerze na pierwszej stronie „instrukcję dla czarnych secin.“ Pan Gringmunt przeszedł tym razem sam siebie.

Paragraf 3-ci instrukcji brzmi, jak nastę-puje:

„Czy nazwa „czarnosotienica“ jest zaszczyt-na. Nizęgorodzka czarna sotnia, skupiwszy się dokoła Minina, uratowała Moskwę i całą Rosję od polaków. Minin, Pożarski i ich towarzysze — wszyscy byli prawdziwymi „czarnosotienica-mi.“

Dobry jest też paragraf 7-my: „Kto jest wrogiem wewnętrznym?—1) konstytucjonalności,

2) demokracji, 3) socjaliści, 4) rewolucjonisci, 5) anarchiści, 6) żydzi itp.

Tak bawi się w swym dzienniku p. Grin-gmunt, o którym istotnie można powiedzieć, że nawet przez dwa lata ostatnie niczego się nie nauczył i o niczem nie apomniał.

Zjazd w Wiedniu a polacy.

Korespondent rzymski dziennika „Echo de Paris“ donosi temu pismu, że podczas pobytu, cesarza Wilhelma w Wiedniu, a właściwie w zamku Schoenbrun, obaj cesarze rozstrzygnali po-łożenie obecnie w Rosji, a zwłaszcza możliwość wybuchnięcia powszechnej rewolucji w jej granicach.

Omawiali również obszernie kwestję pol-ską z tego powodu, że Austria i Niemcy, jako państwa sąsiadujące z Rosją, odczułyby silnie skutki rewolucji w Królestwie Polskiem, gdyż groziłaby ona niebezpieczeństwem w ich zaborach. Obok tego rewolucja w Rosji mogłaby wywołać wojnę powszechną i tą ewentualno-scią także zajmowali się obaj monarchowie.

Analogiczne doniesienia już dawniej po-jawiały się kilkakrotnie w prasie francuskiej i angielskiej.

Z Karlsbadu.

Dnia 19 czerwca.

Wyjeżdżając z Częstochowy o godz. 9-ej rano, koleją Herbską, przybywa się na miejsce, tj. do Karlsbadu, również o 9 rano.—via Wro-claw, Drezno, Bodenbach. Jestto najkrótsza dla nas droga.

Po przybyciu na miejsce, należy w celu uniknięcia ambarasu, pozostać rzeczy na ban-hofie, a następnie udać się do miasta, amnibu-sem, dla odszukania mieszkania, wszędzie są porządkiem ulic, napisy: „Wohnung“ lub „Lo-gis, aby uniknąć stręczycieli, którzy pomimo swóitego napiwku, zaprowadzą nieswiadomego kuracjusza do mieszkania wilgotnego, zadymio-nego i częstokroć drogiego.

W okolicy, w której mieszkam, cokolwiek dalej od źródła (15 minut drogi), tj. około „Central Banhofu“, pokój umebowany za usługę, na pierwszym piętrze kosztuje 7 do 8 guldenów tygodniowo.

Częstochowianin prawie wszyszy w Karls-badzie leczą się u dr. Wasserthala (syna nasze-go lekarza w Częstochowie), który, dzięki po-ważnej praktyce i trafnej dyagnozie, wielu cho-rym dopomógł.

Nie będę opisywał Karlsbadu pod wzglę-dem topografii i geologii, pobieżnie tylko oczy-nie; wzmiankę, że leży 374 metry ponad po-ziołnem morza, a w dolinie zamkniętej dwoma wzgórzami, przez którą płynie rzeczka Tepla. W tej to dolinie i na stoku gór Karls-bad posiada 17 źródeł, o składzie chemicznym wykazującym nieznaczące różnice, lecz każde stanowiące w stosowaniu leczni-czem zupełnie odrębny czynnik.

Najważniejsze i najczęściej zalecane: Spru-del o temperaturze 51° R. i Mührlbrun 39° R. Bez tych dwóch źródeł Karlsbad przestałby istnieć.

Jeżeli nie znudzi czytelnika, to dla za-konczenia informacji dodam, że do użycia Ciep-lice Karlsbadzkiech nadają się według szkoły najwydatniejszych klinicystów, następujące cho-robry: żołądka, kiszki, wątroby, śledziony, ne-rek, kamieni, cukrzycy, pęcherza, — słowem wszystko, oprócz serca i płuc.

Jak do świątyni, w progę której niena-wiść i prześladowania miejsca mieć nie może, tak do źródeł Karlsbadzkiech napływają tłumy w świętej zgodzie, a więc Polacy i Rosjanie, Niemci i Francuzi, Amerykanie i Hiszpanie, Żydzi i Mahometanie, a wszyscy po zdrowie, wierząc; że powróci z pewnością.

Wł. Osikowski.

Z literatury hakatyjskiej.

Hakatyści nie zadawalniali się wstręt-ną swą robotą tępienia i wywłaszczania polskiego narodu z odwiecznych jego siedzib. Oni jedno-cześnie „robią“ opinię i omawiają nas i szka-lują, chcąc tym sposobem własną swoją u-mniejszyć podłość i nikczemność.

Trudno notować wszystkie te głosy, któ-re podjęły się szczytowego rzemiosła fałszowania prawdy i przedstawiania polaków, jako niebez-piecznych dla spokoju świata.

Profesor prawa publicznego, dr. Henryk Heffcken wygłosił 9-go stycznia r. b. na ze-

braniu hakatystów w Kolonii wykład, który obecnie uzupełnił i wydał pod tyt.: „Preussen, Deutschland und die Polen seit dem Untergang des polnischen Reiches, Berlin, 1906“. Jest to zbiór sofizmatów, za pomocą których profesor prawa stara się udowodnić, że położenie, w ja-kim znajdują się Niemcy, względnie Prusy wobec polaków usprawiedliwia wszelkie wyjątkowe prawa, stosowane do nich, co więcej na-wet, profesor nie znajduje żadnej granicy dla praw owych, stawiając nad wszelkie prawo e-golizm narodowy, którym Niemcy, bez względu na prawo lub bezprawie, kierować się zawsze winni wobec wszelkich innych narodowości. Wywody te poprzedza wywód historyczny, przy-stosowany do okoliczności.

W towarzystwie, noszącem nazwę „Vereinigung für staatswissenschaftliche Fortbildung“ w Berlinie wygłosił tymi dniami profesor (ale już nie uniwersytetu) dr. E. Schmidt z Bydgo-szczy wykład, w którym wywiódł, że kresy wschodnie są odwiecznie niemiecką dzielnicą. Północ prowincji poznańskiej zamieszkiwali Go-towie, południowe części Burgundii i Wandalo-wie, ludy o względnie wysokiej kulturze, którą dopiero napór słowiański rzęsą na te kraje zniszczył doszczętnie. Z zaprowadzeniem w Polsce „niemieckiej wiary“ zaczęli tam Niemcy ponownie kulturę wnosić, niemiecki chłop u-prawiał rolę, niemiecki osadnik zakładał mia-sta. Wszystko, co w owych czasach cywilizację w Polsce szerzyło, szło z Niemiec i Niemcy wydarte im przez Słowian dzielnice podbili na nowo, a przy podziale Polski, jako własne za-jęli. Od tego czasu praca cywilizacyjna niem-ców zrobiła z kresów wschodnich to, czem są dzisiaj, do czego w znacznej części przyczyniła się działalność błoga komisji kolonizacyjnej lat ostatnich...

Do uczonych *minorum gentium*, którzy sprawę polską na kresach wschodnich w haka-tystycznym przedstawicieli światła, należy pani dr. Kaethe Schirmacher. Pani ta sięga po laury za granicą i w № 17-ym „Courrier Euro-péen“ ogłosiła długi artykuł pod tytułem: „Allemands et Polonais en Pologne“. W pi-smi francuskim autorka uważała za stosowne nieczepić się nie krepować, a modelując swój artykuł na broszurze profesora Geffckena, uzu-pelniała go faktami, wytworzonymi w bujnej swej fantazji, by przedstawić Francuzom w ca-łej groźbie położenie uciśnionych niemców na wschodnich kresach. Po wstępie historycznym występuje na pierwszy plan straszne Towarzystwo Marcinkowskiego, którego celem zgnębienie niemieczyzny i wobec którego rząd pruski widział się zmuszonym do przedłożenia prawa o kolonizacji.

Dalej przychodzą różne szczegółowe opisy stosunków polskich. Czytamy, że wszystkie li-sty i karty pocztowe znaczone są orłami polskimi; na zebraniach publicznych zwyczajem jest ogólnym zrzucać orłów pruskich i rozbijanie popiersi cesarza. Kler polski szerzy pomiędzy ludem fanatyzm narodowy, wmawiając w niego, że kto nie jest polakiem, ten zbawionym być nie może, że papież jest polakiem i t. p. Biedni katolicy Niemcy zmuszeni uczęć się religii po polsku, a kler nie tai się z tem, że ma wstręt do nich i nie zaspakaja ich potrzeb religijnych. Naukę religii dzieci niemieckie zmuszone pobierać po polsku. Lekarze polacy odmawiają wprost pomocy chorym Niemcom. Ubodzy, wdowy, sieroty pochodzenia niemieckiego pod warunkiem dostają z Towarzystw dobroczynności wsparcia, że muszą się zobow-wiązać do wyrzeczenia się niemieckiej narodo-wości, a wychowania swych dzieci po polsku. Dzieci w szkołach wielkie postępy w niemieckim robią, ale tak są tyranizowane przez ro-dziców, że żadne z nich do tego przynaczą się nie chce, iż dobrze po niemiecku umie! Kto chce się o tem przekonać, musi gdzieś na u-boczu, w lesie, z dzieckiem porozmawiać; wo-bec ludzi udaje ono, że po niemiecku nie umie.

Pośród takiego społeczeństwa — biada au-torka — położenie niemców jest wprost okrop-ne. Mimo wszelkich wysiłków rządu, polaków złamać nie można; chwycić się więc trzeba środków ostatecznych i tak, jak we Francji, rząd wobec katolików w środkach nie przebie-rał, tak też rząd pruski nie może przebieierać wobec polaków, którzy nie tylko naigravaju się z wszelkich praw i rozporządzeń, ale prze-siładują współobywateli swych niemców w naj-brutalniejszy sposób. Pani dr. Kaethe Schirmacher kończy swój artykuł nadzieją, że po przedstawieniu położenia w prawdziwym świet-le, sympatje, ktorými cieszyli się polacy z Po-znańskiego we Francji, zniknąć muszą, a roz-porzędzenia rządowe będą uznane za ko-nieczne.

księga Misjonarzy dla wygłoszenia kazań. Zabrą ją dni dwa.

Pierwsza spowiedź. Wczoraj przystępowali do pierwszej Komunii św. dzieci ze wszystkich szkół tutejszych.

Fabryka p. f. Sambor i Krawczyk została puszczona w ruch, ale wydano przeszło 30 dawnych robotników.

Majstrowie z Huty szklanej zaczynają wprowadzać się przeważnie do Rosji.

Odczyty. P. J. Rapacki z Krakowa wygłosił tu dwa odczyty.

Przedstawienie amatorskie. Kółko amatorskie robotników z fabryki akcyjnej „Zawiercie” wystawiło pod kierunkiem p. Micuskiego w teatryku na Bronisławowie sztukę ludową „Surdut i siermiega”.

Chór i orkiestra, zwołane przed kilku laty, zaczynają się na nowo organizować. Kierownictwo chóru objął p. Rapaport, orkiestrę zaś dyryguje p. Czapia, organista tutejszy.

Półpaski. Wczoraj po raz pierwszy zaczęto wydawać w Zawierciu półpaski 29-dniowe za granicę. Wydano ich około 300, ale tylko za przejazdem do Austrii przez komorę w Granicy.

Śniadko Sokółów. Zarząd fabryki Huld-schynskiego ofiarował bezinteresownie nowo-urządzony park na ćwiczenia dla sokółów tutejszych.

Sosnowiec.

Odczyty. Dziś w sali Klubu sosnowieckiego wygłosił dwa odczyty p. J. Wojciechowski: po południu „O stowarzyszeniach współdzielczych w Anglii”, wieczorem zaś „O kooperatywach”.

Strzelanina. W piątek o godz. 10-tej wieczorem na furmance, należącej do Banku Handlowego w Sosnowcu, jechał z Będzina woźnica Franciszek Golebiowski z przyjacielelem swoim Franciszkiem Przeslicą, w stanie nietrzeźwym. Przy wjeździe do miasta około domu Rajchera P. dał na „wiwat” dwa wystrzały rewolwerowe w powietrze. Dwuch żołnierzy strażnicy pogranicznej, usłyszawszy to, wystrzelili z karabinów również w powietrze, poczem wesołe pasażerowie popędzili konia, lecz w chwili gdy wjeżdżali do banku, zostali zatrzymani przez patrol. Po dokonanej rewizji, zabrano Przeslicy rewolwer i odprowadzono do aresztu.

Pukawka jednak wywołała popłoch wśród licznych wówczas przechodniów.

Robotnik kopalni hr. Renard, nazwiskiem Machura uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek czego wypłacono mu 1000 rubli tytułem odszkodowania. Machura zamieszkał we wsi Berkowizna za szlachcizmem sieleckim.

W nocy z piątku na sobotę nagle został napadnięty przez zgraję złoczyńców, którzy skradli mu nie tylko gotówkę, ale nawet garderobę i bieliznę. M. tymczasem spał wraz z żoną tak mocno, że dopiero rano zauważył swoje nieszczęście.

Strajk. W kopalni: „Kazmierz” w kolonii Niemcy Warszawskiego Tow. kopalni, wybuchł strajk. Wbrew umowie, dyrektor p. Karwaciński jechał na dół do kopalni, wskutek czego robotnicy zamknęli mu drogę powrotną. Żądł wyniki zatarg między zarządem a górnikiem. Zapowiedziano że dzienna zmiana już od piątku nie przystąpi do pracy.

Całą odpowiedzialność za nową klęskę strajkową musi wziąć na siebie nieudolny zarząd.

Zabójstwo policmajstra. Telegrafują nam z Piotrkowa.

Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem został zabity 2-ma wystrzałami z rewolweru komisarz policyjny Kreczkowski. Strzały padły w tył głowy. Uciekającego zabójcę dostarczył strażnik stojący na rogu ulicy i chciał go zatrzymać, lecz trafiony przez uciekającego wystrzałem w usta został zabity.

— **Zawieszanie piasta.** Dziennik „Dzień dobry” zawieszony został na czas trwania stanu wojennego.

— **W Łodzi** zabito kilku strzałami z rewolwerów strażnika Antoniego Czarskiego.

— **Brak chleba.** Wskutek przedłużającego się strajku zabrakło chleba w Pabjanicach; chleb sprowadzają z sąsiedztwa.

— **Dla poszkodowanych.** „Nowoje Wremia” donosi, że w gabinecie toczą się narady nad projektem wyznaczenia 2 milionów rubli dla poszkodowanych mieszkańców Białegostoku, Erywanii, Elizawetpola i Tyflisu. Rząd zapewne rychło już przedłoży projekt ten Dumie.

Dla białostoczan!

Złożyli w naszej redakcji:		
K. Szwede	rb. 15.	—
Pracownicy biura regenta		
W. Małkowskiego	3 k. 20.	—
W. Rudziński	1.	—
M. M. Wiguński	1.	—
M. Kokowski	3.	—
Robotnicy fabryki „Wulkan”		
za pośrednictwem majstra		
Ignacego Erbel	9 k. 44.	—
Pracownicy fabryki guzików		
Braci Grossman	9	40.
Szwaczki fabryki guzików		
Braci Grossman	1	40.

Telegramy.

PETERSBURG, 23 TAP. Dziś Najjaśniejszemu Panu i Najjaśniejszej Pani Aleksandrze Teodorownie przedstawiało się w Aleksandrii 32 amputowanych szeregowców z pozostających w przytułku Maryjskim inwalidów. Najjaśniejszy Pan własnoręcznie tym, którzy nie mieli zawieszili znaki odznaczenia orderu wojskowego.

PETERSBURG, 23. TWI. Minister oświaty oświadczył się stanowczo przeciw temu, aby uniwersytet warszawski przekształcono na uniwersytet polski. Stanowisko ministra co do szkolnictwa polskiego jest następujące: sprzeciwia się polonizacji rządowych szkół średnich natomiast godzi się na to, aby szkoły ludowe miały wyłącznie charakter polski.

PETERSBURG, 23. TAP. Członek Dumy państwowej Szezepek in oświadczeniu złożonym w klubie „wolności ludowej” powiedział że drugorzędni agenci rządowi, komisarze, strażnicy starsi i policjanci są właśnie bezpośrednimi, sprawcami pogromów, wyższe zaś władze winne są tego, że nie umiały wpoić przekonania o swem niezyczeniu pogromów.

Na posiedzeniu parlamentarnej frakcji partji wolności ludowej przyjęty został pierwszy paragraf ustawy prasowej.

PETERSBURG, 23. TAP. General-lejtenant

Renenkampf mianowany został komendantem trzeciego syberyjskiego korpusu armii.

PETERSBURG, 23. TAP. Zawieszono ośm piśm krańcowego kierunku i pociągnięto redaktorów do odpowiedzialności.

PETERSBURG, 23. TAP. We wsi Kaczanówka w dominium księcia Gagarina włóścianie z sąsiedniego powiatu igowski koszą samowolnie, przepędzwszy obcych robotników.

MOSKWA, 23 TAP. Gradonaczelnik zwrócił się do prokuratora sądu okręgowego z prośbą o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów „Moskowskich Wiedomości” Gringmuntza za rozpowszechnienie ze świadomością kłamliwych wieści o działalności Dumy państwowej, budzących panikę.

BRZESZC LITEWSKI 23. TAP. W trzech majątkach hrabiny Potockiej włóścianie nie wychodzą do robót i spędzają z pół od sianokosu parobków.

KUTAIS, 23. TAP. W Cziaturach zastrajkowało 20.000 robotników w okręgu przemysłowym. Stawiają oni żądania ekonomiczne.

KIERCZ 23. TAP. O północy powracający z żoną do domu rotmistrz żandarmesji Szermietiew zabity został we drzwiach własnego domu pięciu wystrzałami rewolwerów; żonę zaś jego ciężko raniono w pierś.

SYZRAN 23. TAP. Włóścianie koszą i wywożą samowolnie siano z łąk właścicieli ziemskich. Z powodu posuchy brak paszy.

ONIEGA, 23. TAP. Zastrajkowali robotnicy tartaków; ładowanie statków chiłdoziemskich ustało.

BIAŁYSTOK, 23. TAP. We wsiach podmiejskich znaleziono wiele rzeczy zrabowanych podczas pogromu. Doniesienia dzienników polskich i zagranicznych o zabójstwie broniącego się przed żydami nadzorczy akcyzowego Sokółowa jest zmyślone.

BIAŁYSYTOK, 23 TAP. Sledztwo sądowe w sprawie pogromu powierzone zostało wileńskiemu sędziemu śledczemu do szczególnych poruczeń, Szultzowi.

BERLIN, 23. TAP. Urzędownie opublikowano postanowienie ministra alczako-lotaryjskiego zakazujące przywozu wina i mięsa z Rosji.

PRYWATNĄ

Ośmioklasową Szkołę Filologiczną

otwieram w naszym mieście od nowego roku szkolnego 1906, za pozwoleniem Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego.

Podania z dołączeniem metryki i świadectwa lekarskiego składać należy w kancelarii szkoły, codziennie od godz. 9 rano do 1 popołudniu.

Ponieważ otwarcie wyższych klas zależy od liczby uczniów do każdej klasy uprasza się przeto Sz. rodziców o jaknajwcześniejsze zapisy.

Teatralna № 13.

Przełożony

J. Mejer.

Nieocenioną podczas lata, polecane przez lekarzy.

NESTLE
MACZKA DLA DZIECI
MLEKO ZGĘSZCZONE NESTLE'A

Originalne tylko we francuskim opakowaniu.

Wystrzegać się niemieckich fałszyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

Browar Parowy i Fabryka Słodu
K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci **piwo piłzeńskie, stofo-**
wie i ciemne w beczkach i butelkach.

Uprasza się o zwracanie baczonej uwagi na etykietę orsz firmę wypaloną na korku.

FRITZ FINK

Katowice, ul. Dyrekcyjna № 9.

Najtańsze źródło zakupu białych welnianek, trykotazy, spodnie, bluzek i parasoli.

Towary LNIANE.

Kołosalny wybór! ————— Najtańsze ceny!

Tylko ul. Dyrekcyjna № 9, w pobliżu Dworca. 403-10-1.

Wyroby skórzane

Wyroby kryształowe

Wyroby drewniane

Nowość!
KATOWICE,
1 minuta od dworca kolei.

Nowość!
KATOWICE,
1 minuta od dworca kolei.

Tylko ulica Dyrekcyjna № 5.
Nigdy niebywałe tanie ceny!
Ogromnie wielki wybór!

Mydła — Perfumy

Łańcuszki do zegarków

PASKI

Torebki fantazyjne

Bacność

Walizki podróżne

Torebki ręczne

Portmonetki

Artykuły zbytku

Towary galanterijne

LAMPY

Urządzenia
KUCHEENNE
1890 MON

Louis Taterka

KATOWICE,

ulica Dyrekcyjna № 5.

Urządzenia
1890 MON

Porcelana

SZKŁO

Na ofiary pogromów Białostockich.

„L'Urbaine“

Francuskie Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie
(egz. od 1838 roku).

Częstochowski oddział na Częstochowę, Nowo-Radomski, Zawiercie, Będzin, Sosnowiec i jej okolicę, ma zaszczyt niniejszym zawiadomić, że wszelkie w zakresie ubezpieczeń życiowych wchodzące, które zawarte zostaną od dnia 20-go Czerwca do dnia 1-go Lipca r. b., ofiaruje na wyżej wymieniony cel

10 proc. z własnego zysku.

Zaznaczając że Towarzystwo „L'Urbaine“ znane z warunków jaknajdogodniejszych dla ubezpieczonych, spodziewam się, że powyższy cel znajdzie u społeczeństwa swoje poparcie.

H. M. Piotrkowski
Zarządzający oddziałem Częstochowskim.

Częstochowa, ul. Teatralna № 24 dom Gradszteina.

Rok założenia 1902.

Nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Paryskiej

dowym Wystawie Paryskiej



medalem
ZŁOTYM
1906 r.



dyplomem
i
krzyżem
złotym
1906 r.



Zakład Rzeźniczy Władysława Wrońskiego

w Sosnowcu,

polecą codziennie świeże wędliny w najrozmaitszych gatunkach, wyrobione pod osobistym nadzorem moim. 868-12-2



OSTRZEŻENIE.

Dowiedziawszy się, że od pewnego czasu niesumienni kupcy nadużywają zaufania publiczności w ten sposób, że sprzedają białynę papierową znacznie gorszego gatunku, obcego wyrobu za naszą, dopuszczając się w tym celu chytrego manewru, że kładą obcy tchwy towar w nasze lub też w pudełka do złudzenia do naszych podobne.

Zwracamy preto niniejszem uwagę Szan. publiczności na to nadużycie i oświadczamy zarazem, że każda sztuka naszej białyny, opatrzona jest naszą firmą MEY & EDLICH, Leipzig i naszą marką fabryczną



Mey i Edlich
Leipzig - Plagwitz.

PIWO Najwytworniejsze w smaku
Pilzeńskim

SKIERNIEWICKIE

polecą HANDEL WIN

Stansława Szczawińskiego
w Częstochowie. 398-3-3

Gabinet dentystyczny
Marjana Puchalskiego
obecnie II-ga Aleja № 33,
przemiesiony będzie z dniem 1-m
Lipca r. b. do domu
Dr. Wasertala, II Aleja № 26
róg Teatralnej nad Apt. ką. W-go
Długosza). 106-30-2

Zakład Naukowy Żeński

z pensjonatem
Marji Słowikowskiej,
przy ulicy Teatralnej № 24,
przyjmują zapisy codziennie od 4-6
popołudniu, do klas: przedwstępnej,
wstępnej, I, II, III i IV.

Drobne ogłoszenia:

Do wynajęcia

przy ul. Nowej № 46 dwa pokoje,
kuchnia, stajnia, góra na siano, drwal-
ki i piwniczka za 80 rb. rocznie. Su-
teryna za 24 rb. rocznie. 401-13-1

Były uczeń 8-klasista,
Poszukuje korepetycji
lub innego zajęcia. Oferty sub. „HM“

Student 4-go kursu

elektrotechniki z Leodjum, poszukuje
lekcji pojedynczych lub zbiorowych,
dla przygotowania do wstępnego e-
gzaminu państwianikowego do tejże
politechniki. Blizsze informacje w
kantorze Towarzystwa „Nadzieжда“,
ul. Mikołajewska № 18. 421-3-1

Nagrody rubli 10

dam temu, kto mi dostarczy różnych,
tylko dla mnie przedstawiających
wartość papierów, skradzionych mi
wraz z portfelem i gotówką w ilości
174 rubli, na dworcu kolei żelaznej
W.W., we wtorek wieczor.
Adwokat Józef Eugenjusz Weftman
416-2-1 w Sosnowcu.

Zgubiono paszport

8 Czerwca Izydora Teupel, wydany
przez prezydenta m. Częstochowy.
Znalazca zechce zwrócić za wynagro-
dzeniem. Nowy Rynek 8. 414-2-2

Do wynajęcia od Lipca:

4 pokoje i wanna—320; 2 po-
koje i przedpokój, kawalerskie—
126; 1 pokój z kuchnią rub. 84.
Żelazna № 11. 326-6-6

Obrońca Częstochowy

panorama. Dzieło polskich artystów.
Obok Klasztoru, otwarta od rana do
nocy. 870-8-1

Tanio do sprzedania
Bryczka.

Wiadomość w drukarni F. D. Wil-
koszewskiego. 412-

Fortepian czarny,

krótki, renomowanej fabryki, w zupeł-
nie dobrym stanie sprzedam za przy-
stępną cenę. Mikołajewska 10 m. 1.
424-2-1